

- 2 stycznia nie nastąpi rewolucja, która wprowadzi wszystkich w zakłopotanie – usłyszeli na spotkaniu sołtysi

>> 3

informator samorządowy

# Łącznik zielonogórski

nr 40 (94) | 31 października 2014

www.LZG24.pl



- W średniowieczu egzekucje pełniły funkcje dzisiejszych telewizyjnych programów rozrywkowych. Przyciągały tłumy ciekawskiej gawiedzi – opowiada Robert Jurga, rysownik, pisarz, autor książki „Machiny do tortur. Kat, narzędzia, egzekucje”.

>> 4-5

## W sobotę WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Jak dojechać na cmentarz?

>> 6



fol. Krzysztof Grabowski

## MZK spółką? Radni zapalili zielone światło

- Powinniśmy przekształcić MZK w spółkę z powodu połączenia miasta z gminą oraz wartego 300 mln zł projektu wymiany autobusów na elektryczne – prezydent Janusz Kubicki tłumaczył radnym podczas wtorkowej sesji rady miasta.

Nic nie zapowiadało gwałtownej wymiany zdań. Sesja przebiegała spokojnie, wręcz leniwie. Dopiero projekt uchwały, upoważniającej prezydenta do rozpoczęcia prac nad przekształceniem MZK w spółkę, wywołał skrajne emocje.

- Jeśli wymiana autobusów na elektryczne jest jedynym powodem przekształcenia MZK, to my takie działania postrzegamy jako bardzo

niebezpieczne – protestował radny Radosław Brodzik z klubu SLD.

- Będę głosował przeciw tej uchwale, bo prezydent nie przedstawił nam żadnych całościowych wyliczeń. Jeśli MZK nie będzie generować zysków poprzez podwyżkę cen biletów, to jak będzie zarabiała ta nowa spółka, sprzedając hamburgery? – ironizował Jacek Buziński, klub PiS.

Zwolennicy uchwały nie pozostawali dłużni:

- Na tej sali już dziś doszło do zawiązania koalicji pomiędzy PiS i SLD, zanim zaczęła rządy w sejmiku województwa. Cała wasza wrzawa wokół przekształcenia MZK ma tylko jeden cel – zbić łatwy kapitał polityczny – oskarżał Filip Gryko, klub Zielona 2020.

Rozhuśtane nastroje tonował prezydent, przypominając

o wyłącznie intencyjnym charakterze uchwały. – Dziś niczego nie przesądzimy. Proces przekształcania MZK będzie trwał nawet do czerwca 2015 r. Najpierw musimy poznać opinię pracowników MZK, to przede wszystkim z nimi musimy dojść do porozumienia. Końcowa, najważniejsza decyzja i tak należeć będzie do radnych – cierpliwie, raz za razem tłumaczył Janusz Kubicki. Wsparciem

dla prezydenta były wystąpienia przedstawicieli związków zawodowych. – Wierzymy prezydentowi, obiecał nam, że nie będzie ani zwolnień, ani obniżek pensji z powodu powstania spółki – oświadczył Krzysztof Milke, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w MZK.

W podobnym duchu przemówił Marek Krawczyk, przewodniczący Związku

Zawodowego Pracowników Komunikacji Miejskiej przy MZK: - Jesteśmy za przekształceniem w spółkę, ale chcemy poznać wszystkie szczegóły.

Ostatecznie, po trzech godzinach słownych pojedynków, radni przyjęli uchwałę, upoważniając prezydenta do kontynuowania prac nad przekształceniem MZK w spółkę.

Piotr Maksymczak

## Z ŻYCIA MIASTA I GMINY &gt;&gt;&gt;&gt;



Na cmentarzu w Starym Kisielinie, przy grobie dziadków, krząta się Agnieszka Jutrowska. - Niedawno postawiliśmy nowy pomnik. Pracy jest niewiele, bo dbamy o porządek cały rok - mówi pani Agnieszka.



Handlujący przed cmentarzem przy ul. Wrocławskiej mają ręce pełne roboty. - W tym roku chętnie przyozdabiamy groby zielonymi chryzantemami. Zainteresowaniem cieszą się także stroiki - tłumaczy Krystyna Tylzon.



- Jak co roku, dbamy o grób naszych bliskich, tragicznie zmarłych znajomych. Po prostu wspólnie z mamą czujemy, że to nasz obowiązek - mówi Renata Kuprowska, którą spotkaliśmy na zielonogórskiej nekropolii. Zdjęcia Krzysztof Grabowski

## W STARYM KISIELINIE

## Grali najmłodszy piłkarze

Już po raz drugi, na orliku, odbył się turniej memoriałowy piłki nożnej drużyn dziecięcych im. Bronisława Przygodzkiego. Grali najmłodszy piłkarze z SKP Kisielin oraz z MUKS-11 Zielona Góra (po dwie drużyny). Drużyny grały systemem „każdy z każdym”. Po emocjonujących i wyrównanych meczach pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna SKP Kisielin - Niebiescy. Drugie miejsce zajęła drużyna MUKS-11 - Czarni, która strzeliła tylko o jednego gola mniej od zwycięzców. W bezpośrednim meczu był remis 0:0. Na trzecim miejscu turnieju ukończyła drużyna SKP Kisielin - Błękitni, a czwarte miejsce zajęła drużyna MUKS-11 - Biali. (mr)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Nagrody dla naukowców

Troje profesorów belwederkich dostało nagrody od prezydenta Janusza Kubickiego. Są to: prof. dr hab. Michaił Kotin z Zakładu Gramatyki i Historii Języka Niemieckiego Instytutu Germanistyki Wydziału Humanistycznego - profesor nauk humanistycznych od 7 stycznia br.; prof. dr hab. inż. Zofia Sadecka z Zakładu Technologii Wody, Ścieków i Odpadów Instytutu Inżynierii Środowiska Wydziału Inżynierii Łądowej i Środowiska - profesor nauk technicznych od 26 czerwca br.; prof. dr hab. Anna Szóstak z Zakładu Literatury XX i XXI wieku Instytutu Filologii Polskiej Wydziału Humanistycznego - profesor nauk humanistycznych od 28 lipca br. (dsp)

## PIÓRKIEM CEPERA &gt;&gt;&gt;&gt;



# Partytury są w muzeach

- Chcemy współczesnej widowni prezentować wybitne, często zapomniane dziś kompozycje, nie wedle naszego widzimisie, lecz w zgodzie z intencjami autorów i duchem epoki - tłumaczy Jerzy Markiewicz, dyrygent Cappella Viridimontana.

- Wasz ostatni koncert, w auli rektoratu UZ, powalił mnie na kolana. Pokazaliście prawdziwie mistrzowski poziom. Kiedy zaproszą was na najlepsze europejskie sceny muzyczne?

Jerzy Markiewicz, prof. UZ, założyciel, kierownik artystyczny i dyrygent zielonogórskiego zespołu Cappella Viridimontana: - Droga na muzyczne szczyty jest trudna, kręta i wyboista. Jeszcze sporo pracy przed nami, choć bez fałszywej skromności mogę powiedzieć, że już jesteśmy znani, nie tylko w Polsce.

- Niemal cała współczesna scena muzyczna żywi się przeróbkami lub kompilacjami. Tymczasem wy specjalizujecie się w muzyce baroku wykonywanej według oryginalnych partytur. Skąd ten nabożny szacunek dla kompozytorskiego zamysłu?

- Z szacunku dla kunsztu barokowych mistrzów. Chcemy współczesnej widowni prezentować wybitne, często zapomniane dziś kompozycje, nie wedle naszego widzimisie, lecz w zgodzie z intencjami autorów i duchem epoki. Partytur szukamy po muzeach, bibliotekach czy prywatnych archiwach. Chętnie łączymy nasze muzykowanie z krótkimi wykładami o kompozytorze, sztuce kompozycji, zwyczajach muzycznych lub literackich. Dopiero na takim tle, tak sądzimy, można w pełni docenić zapomniane piękno wykonywanych przez nas utworów.

- Waszym śpiewakom towarzyszą muzyki grający na instrumentach o niecodziennych kształtach i brzmieniach. Skąd je „bierzecie”, z muzeum?

- Nasi instrumentalniści nie grają na oryginalnych barokowych instrumentach. Te są



- Jesteśmy gotowi do nagrania płyty. Choćby w Zielonej Górze, gdzie kilka kościołów zachwyca akustyką - zapewnia dyrygent Jerzy Markiewicz. Fot: Krzysztof Grabowski

bowiem trudno dostępne i bardzo drogie. Nasz zespół gra na instrumentach wykonanych przez współczesnych lutników, na podstawie planów dawnych mistrzów lutniczego rzemiosła. Przykładem może być nasza chitarraone (teorba), czyli instrument z rodziny lutni, która została wykonana na podstawie dokumentacji Jiri Cepelaka, znanego praskiego lutnika. W podobny sposób powstały inne instrumenty wykorzystywane w naszym zespole. Są własnością muzyków. To zawodowi, europejskiej klasy artyści.

- Jak przekonuje się gwiazdy do występowania w zielonogórskim zespole, np. wybitną sopranistkę Marzenę Michałowską. Wysockimi honorariumi?

- Pan raczy żartować. Cały zespół liczy 12 osób. Tylko trzech naszych artystów mieszka w Zielonej Górze. Dla przykładu: Marzena Michałowska mieszka w Poznaniu. Marcin Liweń w Warsza-

wie. Piotr Szewczyk w Krakowie. Sławomir Bronk w Gdańsku. Od nowego roku, jeśli pomyślnie przejdzie przesłuchania, będzie z nami występowała śpiewaczka mieszkająca w Berlinie. Z tego tytułu przeżywamy liczne problemy natury finansowej i organizacyjnej. Ale moim obowiązkiem jest stworzyć zespół o możliwie najwyższym poziomie artystycznym, dlatego zapraszam do współpracy najlepszych.

- Ucieka pan od mojego pytania o pieniądze...

- Bo to dla mnie trudny temat. Oczywiście, jestem głęboko wdzięczny naszym dobrodziejom, głównie zielonogórskiemu magistratowi, miejskiej elektrociepłowni czy hotelowi Ruben, ale ostatnimi laty narasta zjawisko ubywania prywatnych sponsorów. W naszym mieście nie ma już oddziałów banków lub towarzystw ubezpieczeniowych, które mogłyby dysponować wła-

snym funduszem promocyjnym. O tego typu wydatkach decydują dziś warszawskie centrale. A że jesteśmy zielonogórskim zespołem, to przegrywamy z warszawskimi „konkurentami”.

- Czyli gracie wyłącznie z miłości do muzyki?

- Prawie, ale mówiąc szczerze - przejadamy dawne oszczędności. Jak trzeba, to dokładam własne pieniądze.

- Małżonka się nie buntuje?

- (Głośny śmiech) Nawet o tym nie wie...

- Kiedy nagrać płytę?

- Repertuarowo już jesteśmy gotowi do nagrań. Choćby w Zielonej Górze, gdzie kilka kościołów zachwyca akustyką. Aby nagrać płytę, potrzebujemy minimum 35 tys. zł. Zapukamy do bram miasta, może się uda...

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

# Z sołtysami o połączeniu

Za dwa miesiące połączenie miasta z gminą. – Jak będzie po 1 stycznia? Co z sołtysami, Funduszem Integracyjnym, niektórymi inwestycjami? – pytali sołtysi prezydenta Janusza Kubickiego.

To już pewna tradycja. Wspólnie - prezydent Janusz Kubicki i wójt Mariusz Zalewski - organizują spotkania, na których razem odpowiadają na pytania dotyczące połączenia. Tak było w poniedziałek, gdy doszło do spotkania z sołtysami.

- 2 stycznia nie nastąpi rewolucja, która wprowadzi wszystkich w zakłopotanie. Wszystkie uzgodnienia zmierzają w tę stronę, aby 2 stycznia był płynnym przejściem do nowej rzeczywistości samorządowej. Musimy zrobić wszystko, aby mieszkańcy nie odczuli gwałtownie zmian - rozpoczął spotkanie wójt Zalewski. - W tej chwili kończy pracę 13 podzespołów, które analizowały problematyczne kwestie. Chcemy do końca listopada podjąć najważniejsze decyzje.

- Cały czas jest sporo wątpliwości. Dlatego tak niewiele mówimy na ten temat, by nie siać zamętu. Dopóki nie ma ostatecznych rozwiązań. Nie chcę być sprawcą zamieszania ani autorem szumu



- Trzeba dobrze się zastanowić, na co wydać 100 mln zł w ciągu pięciu lat. Czekam na propozycje - mówił do sołtysów prezydent Janusz Kubicki. Fot. Krzysztof Grabowski

informacyjnego - dodał prezydent Kubicki.

Jako przykład podał sprawę sołectw i sołtysów. Po połączeniu, do momentu powołania ich przez nową radę,

mogą nie funkcjonować. - Chcemy, żeby funkcjonowały. Szukamy rozwiązań. Jeżeli formalnie sołtysów nie będzie mogło być, aż nie zostaną ponownie wybrani, to np.

powołałam 17 pełnomocników we wszystkich sołectwach, którzy będą pełnić tę funkcję - tłumaczył prezydent.

- Jak będzie z dzieleniem pieniędzy z ministerialnego

bonusa? Trzeba składać specjalne wnioski czy decydować będą mieszkańcy? - dopytywał Jan Smoter, sołtys Zawady.

- Jak obiecaliśmy, tak słowa dotrzemy. Pieniądze będą dzielić mieszkańcy na inwestycje strategiczne dla każdego sołectwa - przypomniał prezydent Kubicki. - Jest to zapisane w Kontrakcie Zielonogórskim. Liczę na to, że rozpoczęcie dyskusję, jakie inwestycje zrobić w ciągu pięciu lat za 100 mln zł. Powinniśmy to ustalić.

- Zebranie wiejskie jest najwyższą formą władzy w każdym sołectwie, nie widzę żadnego powodu, aby to zmieniać - mówił wójt Zalewski.

- Mam problem dotyczący tylko pozornie Starego Kisielina, chodzi mi o pałacyk po byłym państwowym archiwum. Mieszkańcy chcieliby urządzić w nim bibliotekę, świetlicę wiejską, nawet przedszkole. Ale obiekt został wyłączony z użytku. Jest jakaś szansa na przejęcie tego budynku przez miasto? -

pytała sołtys Maria Litwińczuk.

- Miasto jest gotowe odkupić ten obiekt i udostępnić mieszkańcom - zapewnił prezydent.

Sołtysi pytali również o realizację dotychczasowych inwestycji z Funduszu Integracyjnego. - Co dalej z odnową parku w Ochli i oczyszczeniem stawu? Nie mamy informacji na ten temat - pytał sołtys Aleksander Kosowicz.

- Chcemy się spotkać z radą sołecką, żeby o tym porozmawiać - odpowiadał wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. - Okazało się, że większość pieniędzy dla Ochli poszłaby na oczyszczenie rowów melioracyjnych a nie na staw. Tego pewnie nie chcemy. Trzeba się nad tym wspólnie zastanowić. Lepiej wstrzymać te prace, dotychczasowe wydatki potraktować jako wkład własny do projektu i odnowę parku zrobić w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Całościowo problem załatwić za jednym zamachem. (pm)

## W ZIELONEJ GÓRZE

### Honorowi Obywatele

Radni, podczas wtorkowej sesji, jednogłośnie przyjęli uchwały nadające Antoniemu Łusiakowi i Ryszardowi Perytowi tytuł Honorowego Obywatela Zielonej Góry.

Andrzej Brachmański narysował wzruszającą sylwetkę Antoniego Łusiaka (1933-2013): - Czy my chcemy uhonorować tego wieloletniego

dziennikarza, bo był wybitnym profesjonalistą w swoim fachu? Nie, chcemy go uhonorować, bo był przez ponad 25 lat dziennikarzem wszystkich zielonogórczyków. On nie był od wielkiej polityki. On był od codziennych spraw. Od dziurawych ulic, od oczyszczalni ścieków, od nowych inwestycji w mieście. Antek Łusiak nie musiał zbierać dziennikarskiego materiału, materiał przychodził do niego sam. Przykładem szef ZGKiM, który o problemach swojej firmy więcej opowiadał red. Łusiakowi, niż kolej-

nym prezydentem. Łusiak był przy tym bardzo skromnym człowiekiem. I niezwykle ciepłym. Ryszard Peryt urodził się w 1947 r. w Zielonej Górze. Ten był harcerz zielonogórskich Makusynów zaczął karierę zawodową jako aktor. Szybko jednak zaczął reżyserować. Najpierw w teatrze, następnie w operze. Światową sławę zyskał jako inscenizator wszystkich oper Mozarta. Współpracował z najważniejszymi polskimi scenami muzycznymi oraz Szwajcarii, RFN, Czech, Słowacji czy Włoch. (pm)

## PLEBISCYT

### Zielonogórska Firma 25-lecia

„Gazeta Wyborcza”, wspólnie z miastem, organizuje plebiscyt Zielonogórska Firma 25-lecia. Głosujcie!

Liczymy na to, że pomożecie wybrać najważniejsze firmy w mieście, które przetrwały trudny okres transformacji i te, które w ostatnim ćwierć-



wieczu powstały i świetnie sobie na rynku radzą. Chcemy też wyróżnić ludzi, którzy na trwale wpisali się w gospodarczą historię miasta. Chcemy, aby to czytelnicy wybrali w głosowaniu zwycięskie przed-

siębiorstwo, aby pokazali zasłużonego człowieka. Wystarczy zagłosować, jednak dla autorów najciekawszych uzasadnień będą nagrody! Zielonogórskie Firmy 25-lecia poznamy 12 listopada, podczas gali w Palmiarni. Czekamy na głosy. Piszcie na e-mail: zielonogorska\_firma\_25@zielonagora.pl. Głosowanie na zielonagora.gazeta.pl. Dyskusja i komentarze na forum zielonagora.gazeta.pl i Facebooku. Telefon do redakcji „GW”: 68 328 81 05 i 507 094 990. Więcej na www.zielonagora.gazeta.pl (red)

**PREZYDENT NA 96 FM ON AIR**

**W KAŻDĄ ŚRODĘ O 12.30**

**W AKADEMICKIM RADIU INDEX**

Zadzwoń z pytaniem w czasie audycji: tel.: 68 326 96 96

index 96 fm PORTAL UNIWERSYTECKI WZIELONEJ.PL media 100% Lubuskie

# Tortury? To zielonogórska sp

Mamy już w mieście muzeum tortur. Teraz torturami zajął się zielonogórzanin Robert Jurga, który napisał książkę „Machiny do tortur z naszego muzeum.”

- **Lubisz dziewicę?**

Robert Jurga, rysownik, pisarz, autor wystawy w Muzeum Ziemi Lubuskiej: - Od lat się nimi interesuję... a o którą ci chodzi?

- **Duży mam wybór?**

- Duży. Możesz wybrać dziewicę hiszpańską, szkocką, żelazną, norymberską lub zielonogórską.

- **Szkockiej nie chcę, bo łeb od niej urywa. Wolę jakąś bliższą, zielonogórską. Kiedyś się z nią zaprzyjaźniłem.**

- Dobry wybór, chociaż trochę na zasadzie wyboru pomiędzy cholera lub zaraza. Jeżeli chodzi o urywanie łba przez szkocką dziewicę, to tutaj potrzebne jest niewielkie sprostowanie - przy jej użyciu nie urywano łbów, lecz je ucinano!

- **W sumie żadna różnica. Wybieram zielonogórską. Nawet kiedyś usiłowałem w niej skorzystać...**

- Bolało?

- **Bolało. Szybko się wycofałem.**

- Miało boleć. Przecież to narzędzie tortur. Jego głównym celem jest wywołanie bólu. Potwornego bólu. Kaleczyła, na dużej powierzchni, ciało skazanego, ale też mogła doprowadzić do jego śmierci. Żelazna dziewica, bo to jest podstawowa nazwa tego urządzenia, przypomina trochę mumię, od środka wyłożoną ostrymi kolcami. Ich długość była tak dobrana, by w przypadku oparcia się o nie bolesnie raniły ciało, lecz nie uszka-



## Zielonogórska dziewica

Skazańca wkładano do wnętrza skrzyni, po czym ją zamykano. Ostre szpikulce raniły ciało, doprowadzając po kilku dniach do śmierci z wykrwawienia.

dzwały ważnych wewnętrznych organów. Omdlenie skazanego powodowało natychmiastowy silny ból i

mocne krwawienie. Cierpienia trwały kilka dni, aż do zakończenia kary lub do śmierci przez wykrwawienie

się. Tę okrutną śmierć nazywano „pocałunkiem dziewicy”.

Żelaznych dziewic używano np. inkwizycja wobec osób podejrzanych o konspiracyjne z diabeł. W książce „Historia kar cielesnych” L. Lyons przytacza dokument z roku 1515, w którym znalazł się taki opis tortury: „...Drzwi zamykają się powoli, co sprawia, że bardzo ostre kolce przebijają jego ręce i nogi w kilku miejscach, brzuch i klatkę piersiową, pęcherz u podstaw jego członka, oczy i bark oraz pośladki. Te rany są jednak zbyt małe, aby go zabić. Przez dwa dni płacze i lamentuje; po czym umiera...”

- **Ciarki mnie przechodzą.**

- 14 sierpnia 1515 roku, wykonano w Austrii pierwszy udokumentowany wyrok śmierci za pomocą żelaznej dziewicy. Stracono wtedy fałszerza pieniędzy, który zmarł po trzech dniach tortur w środku „sarkofagu”. Każde szanujące się muzeum tortur ma replikę tego urządzenia. Tylko placówka w Rothenburgu może się pochwalić oryginalną, średnio-wieczną dziewicą. Replikę ma również zielonogórskie muzeum i to ona jest prezentowana w mojej książce.

- **Stąd nazwa zielonogórska dziewica?**

- Tak.

- **Naliczyłem, że nazwa naszego muzeum pada w twojej książce ponad 30 razy.**

- To swoista promocja zielonogórskiej placówki. Kiedy powstawało muzeum tortur, dyrektor Andrzej Toczewski poprosił mnie o przygotowanie rysunków przedstawiających dane tortury. Wtedy zacząłem się in-

teresować tą dziedziną i... tak powstała książka o machinach do tortur. Jeżeli mam do wyboru pokazać np. dziewicę z Norymbergii lub Zielonej Góry, to wybieram tę drugą. Podobnie jest z innymi urządzeniami.

- **Muzeum zyska trochę międzynarodowej sławy...**

- Mam nadzieję. W zeszłym roku, po raz pierwszy, książka została zaprezentowana publicznie. W Zielonej Górze. Dzień później, na targach książki w Krakowie. Dopiero wchodzi na polski rynek. Ale została już przetłumaczona na język angielski, trwa też tłumaczenie na język niemiecki.

- **Gdy do niej zaglądam, to widzę, że również masz obrazki z województwa. Na przykład, tekst o śmierci głodowej ilustruje wieża Baltazara w Przewozie.**

- Zgadza się. To w niej książkę Jan II Szalony zgłodził swojego brata Baltazara. Bracia walczyli o schedę po ojcu. Jan wygrał i pokonanego brata zamknął w lochu wieży w Przewozie. Jak mówi legenda, podobno zapominał o bracie. Gdy sobie przypomniał, po... dwóch miesiącach pojechał do Przewozu. Było jednak za późno. Do wieży wchodziło się po schodach na zewnątrz, na wysokość pierwszego piętra. W ten sposób niedostępny dół wieży zamieniał się w straszny loch, bez dostępu światła i braku kontaktu ze światem.

- **Jednak gdy tam byliśmy razem, to w środku odebrał mi sygnał komórki...**

- 500 lat temu, w czasach Baltazara, nie było komórek. W dodatku dzisiaj, u podstawy wieży jest wykute wejście do środka. Za Baltazara więźnia spuszcza-

no tam na linie. Nic nie widział, nic nie słyszał. Oprócz strażników.

- **Mamy też lubuską szubienicę.**

- W Polsce zachowało się sześć fragmentów mura-



## Kamienie hańby

To najcenniejszy eksponat w zielonogórskim muzeum, które służyły w średniowieczu do kary. Były to dwa ciężkie kamienie (każdy ważył po 12 kg), połączone łańcuszkiem na szyi i oprowadzano go wokół rynku. Niemoralne prowadzenie się i stosunki z prostytutkami były przyczyną, dla której kamienie hańby z wizerunkiem penisa

## Skrzypce

Lekka, zminiaturyzowana odmiana dyb, przeznaczona w zasadzie dla kobiet. Często była to zwykła deska, przepołowiona przez środek i zaopatrzona w trzy otwory, większy na szyję i dwa mniejsze na nadgarstki. Niektóre z tych urządzeń miały wyprofilowane boki, a nawet doprawiony gryf, aby przypominać kształtem skrzypce. Dla przyciągnięcia uwagi mieszkańców i ich uciechy, skrzypce wyposażano dodatkowo w dzwonki.



## Hiszpańskie buty

Zawdzięczają swą nazwę inkwizytorom z Hiszpanii, którzy chętnie je stosowali. Służyły głównie do miażdżenia kości piszczelowej i kości stopy. Inną formą urządzenia był metalowy but, w który wkładano stopę ofiary, a następnie go podgrzewano. Zadawany ból wystarczał, by przesłuchiwany przyznał się do win, także tych, których nie popełnił.



# Specjalność. Średniowieczna!

ortur. Kat, narzędzia, egzekucje". Przedstawia w niej setki urządzeń do męczenia ludzi. Z całego świata. Wśród nich są ekspona-



nych szubienic studziennych. W tym jedna w naszym województwie, w Trzebielu. Rysunek przedstawia rekonstrukcję.

**- Skazaniec wisiał wysoko i długo...**

- Aż spadł... W średniowieczu egzekucje pełniły funkcje dzisiejszych telewizyjnych programów rozrywkowych. Przyciągały tłumy ciekawskiej gawiedzi. Wysokie szubienice zapewniały dobrą widoczność. Trzeba jednak pamiętać, że chodziło również o przestrożę: jesteś bandytą - złapiemy cię i ukarzymy. Dlatego zwłoki, ku przestrodze, długo wisiały na stryczku. Wysokość szubienicy utrudniała odcięcie zwłok lub kradzież. Trzeba pamiętać, że sam stryczek był bardzo cenny. Traktowano go jak talizman, cięto na kawałki i sprzedawano po bardzo dobrej cenie.

W książce pokazuję zarówno niewielką szubienicę z Trzebiela, jak i o wiele większe, budowane we Francji, gdzie za jednym razem można było powiesić kilkanaście osób. Zachowały się ich ruiny.

**- Mimo okrutnej tematyki, w twojej książce nie ma... krwi. Dlaczego?**

- Często rysuję dla angielskich wydawnictw i opieram się na ich sprawdzonych wzorcach. Oni unikają epatowania okrucieństwem.



**- Kiedy powstawało muzeum tortur, dyrektor Andrzej Toczewski poprosił mnie o przygotowanie rysunków przedstawiających narzędzia kata. Wtedy zacząłem się interesować tą dziedziną i... tak powstała książka o machinach do zadawania bólu - mówi Robert Jurga.**

Fot. Krzysztof Grabowski

Stąd ten brak krwi. Jeżeli pokazuję drastyczne sceny tortur, np. cięcie piłą, nawijanie wnętrzości na bęben,

pokazuję to w uproszczonym rysunku, nawiązującym do epoki, gdzie detale nie są tak istotne.



## Maski hańby

Zakładano je na głowę tym, którzy popełnili drobne przestępstwa. Oprawdano ich po mieście w kłatkach, ale przykuwano też do pręgierza, zakuwano w dyby. Stawali się obiektem drwin i celem dla rzucających zgniłymi warzywami, owocami, jajkami. Maski formowano na kształt łbów pogardzanych zwierząt - wieprza, osła, krowy, a także diabła. Świński ryj zakładano osobom niemoralnym. Kłamcy nosili maski uniemożliwiające lub zniekształcające mowę. Plotkarze nosili maski z wysuniętym jęzorem. W tzw. fletach hańby, każdy oddech czy słowo zamieniane były w dziwny dźwięk, świst, a nawet ryk. Noszenie masek wcale nie było zabawne. W rzeczywistości były torturą fizyczną, utrudniającą jedzenie, picie i spanie. Takie maski są również w zielonogórskim muzeum.

**- Zaskoczyła mnie opinia o byku Perilaosa. Okazuje się, że twórcy przemyślnych machin do tortur, sami mogli paść ofiarą swoich dzieł.**

- Było to kunsztowne i bardzo skomplikowane, spiżowe urządzenie w kształcie byka. Ofiary skazane na upieczenie żywcem zamknięto w jego wnętrzu, a następnie pod brzuchem byka rozpalano ogień. Za pomocą licznych otworów w powłoce oraz skomplikowanego systemu przewodów akustycznych krzyki przypiekanej ofiary przemieniały się w bydlęcę ryczenie, a w niektórych, szczególnie perwersyjnych wypadkach, brzmiały niczym melodyjne dźwięki.

Kiedy Perialos zaprezentował swoje dzieło tyranowi Falarisowi, ten twórca zamknął w byku i zaczął go gotować. Na koniec jednak wyjął krzyczącego Perialosa i... rzucił go ze skały.

**- W muzeum możemy oglądać jeszcze wystawę twoich rysunków, grafik i akwarel. Znany jesteś głównie z rysunków fortyfikacji. A tu widzimy nietoperze, Bachusiki...**

- Wystawa poświęcona jest całej mojej twórczości. Stąd różne formy i różne tematy. Taki był cel - chciałem pokazać, że zajmuję się nie tylko tematyką militarną. Po prostu robię różne ilustracje i chciałem je zaprezentować. Przypomnieć chociażby plan centrum Zielonej Góry, z Bachusikami, który również „Łącznik” drukował.

**- Jeszcze na chwilę wróć do książki. Prezentujesz w niej klatki błaznów, w których przetrzymywano, na widoku, osoby skazane za drobniejsze przestępstwa.**

- Tak, np. za wymknięcie się z nabożeństwa w kościele do karczmy albo kobiety za chodzenie w męskich strojach.

**- Prezentujesz m.in. klatkę z Lewoczy, która stoi na rynku tego słowackiego miasteczka. Byłem tam. Dziś młode pary, tuż po ślubie, robią sobie przy niej pamiątkowe zdjęcia.**

- Świat się zmienia. Chyba nie traktują tego jako tortury?

**- Chyba nie. Wyglądali na zadowolonych. Dziękuję za rozmowę.**

Tomasz Czyżniewski



## Szubienica studzienna

Bogatsze miasta i właściciele ziemscy stawiali szubienice murowane. Przyjmowały one formę wieży, na której szczycie wznoszono trzy, cztery murowane słupy, gdzie mocowano poziome belki do zawieszania stryczka. Cała konstrukcja mogła mieć nawet do 8 m. Do wnętrza wieży prowadziły drzwi albo kat przystawiał drabinę. Wysokość murów szubienicy miała spełniać wielorakie zadanie: wyrażać potęgę miasta, budzić trwożny szacunek dla ówczesnego wymiaru sprawiedliwości i stanowić przestrożę dla pozostałych złoczyńców. Na rysunku rekonstrukcja szubienicy w Trzebielu, jedynej takiej zachowanej w woj. lubuskim. Była to konstrukcja w formie cylindrycznej studni z kamienia i cegiel o średnicy blisko 5 m.

# W sobotę Wszystkich Świętych Odwiedzimy groby bliskich

W dniu Wszystkich Świętych na cmentarz przy ul. Wrocławskiej pojedzie więcej autobusów MZK, zmieni się organizacja ruchu przy nekropolii. Na cmentarzach w mieście i gminie odbędą się uroczyste procesje i msze.

## AUTOBUSY MZK

Dodatkowe kursy autobusowe zostaną uruchomione jeszcze przed dniem Wszystkich Świętych. 30 i 31 października będzie więcej kursów linii nr 10. Autobusy z tym numerem będą jeździły co 35-40 minut: z ul. Batorego w godz. 8.59 do 16.19, z ul. Wrocławskiej w godz. 9.51 do 17.05. Z pętli przy ul. Wrocławskiej autobusy nr 0, 10 i 80 w godz. 9.17-17.19 będą odjeżdżały na przemian co 5-10 minut.

## Sobota, 1 listopada

**LINIA NR 0** Autobusy pojedą co 20 minut: z ul. Botanicznej w godz. 8.10-17.30, z ul. Wrocławskiej w godz. 8.44-17.24, po 18.00 pojedą wg świątecznego rozkładu jazdy.

**LINIA NR 4** Autobusy pojedą co 45 minut: z os. Zdrojowego w godz. 9.03-18.03, z ul. Wrocławskiej w godz. 8.35-17.34, po 18.00 pojedą wg świątecznego rozkładu jazdy.

**LINIA NR 80** Autobusy pojedą co 10 minut: z ul. Botanicznej w godz. 7.01-17.41, z ul. Wrocławskiej w godz. 7.39-17.49, po godz. 18.00 z częstotliwością co 40 minut.

Pozostałe autobusy będą kursowały według świątecznego rozkładu jazdy.

## • Dodatkowo na cmentarz przy ul. Wrocławskiej pojedą:

**LINIA NR 10** Autobusy pojedą co 40 minut na stałej trasie - z ul. Batorego w godz. 8.50-17.30, z ul. Wrocławskiej w godz. 9.21-18.01.

**LINIA A** Autobusy pojedą co 10 minut z ul. Zawadzkiego „Zośki” trasą: Ptasia, Wyszyńskiego, Łużycka, Długa, Konstytucji 3 Maja do pętli przy ul. Wrocławskiej. Z ul. Zawadzkiego „Zośki” w godz. 8.06-17.06. Z ul. Wrocławskiej w godz. 8.36-17.46.

**LINIA C** Autobusy pojedą co 30 minut z os. Śląskiego trasą: Szosa Kisielińska, Podgórna, Lwowska do pętli przy ul. Wrocławskiej. Z os. Śląskiego w godz. 9.00-17.00, z ul. Wrocławskiej w godz. 9.27-17.27.

**LINIA D** Autobusy pojedą co 20 minut z ul. Batorego trasą: Energetyków, Kupiecka, Boh. Westerplatte, Dworzec PKP, Staszica, Waryńskiego, Lwowska do pętli przy ul. Wrocławskiej. Z ul. Batorego w godz. 9.00-18.00, z ul. Wrocławskiej w godz. 9.34-18.34.

**LINIA H** Autobusy pojedą co 60 minut z Jędrzychowa trasą: Jędrzychowska, Kożuchowska, Sienkiewicza do pętli przy ul. Wrocławskiej. Z Jędrzychowa w godz. 8.31-15.31, z ul. Wrocławskiej w godz. 9.07-16.07.

Na wspólnym odcinku tras od ul. Boh. Westerplatte do ul. Wrocławskiej (w obu kierunkach) autobusy linii 0, 80 i D od godz. 8.55-17.40 będą kursowały na przemian co 5 minut.

## • Na cmentarz na Jędrzychowie pojedą:

**LINIA G** Autobusy pojedą co 40 minut z dworca PKP trasą: Boh. Westerplatte, al. Wojska Polskiego, Wyszyńskiego, Michalskiego, Botaniczna, Nowojędrzychow-



Fot. Krzysztof Grabowski

ska, os. Kwiatowe. Z dworca PKP w godz. 8.41-16.41, z os. Kwiatowego w godz. 9.04-17.05.

## Uwaga!

• 1 listopada w godz. 12.00-18.00 jadący na cmentarz i z powrotem autobusami linii nr 0, 4, 10, 44, 80, A, C, D, G

i H mają prawo do bezpłatnego przejazdu.

• 1 listopada nie będą kursowały autobusy linii 55 i 77.

## Niedziela, 2 listopada

**LINIA NR 10** Autobusy będą kursowały ze zwiększoną częstotliwością co 40 minut, z ul. Batorego w godz. 9.16-16.36, z ul. Wro-

cławskiej w godz. 9.48-17.09. Z pętli przy ul. Wrocławskiej autobusy linii 0, 10 i 80 w godz. 9.19-17.06 będą odjeżdżały na przemian co 10-20 minut.

## MSZE NA CMENARZACH

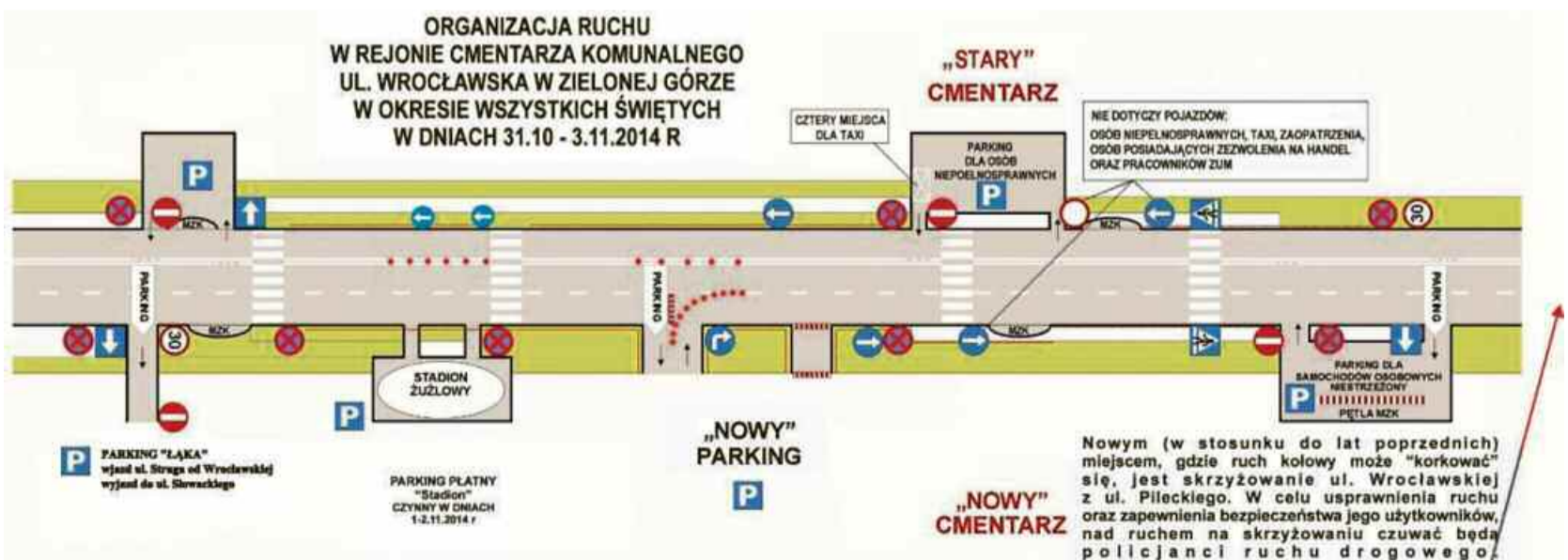
Na cmentarzu komunalnym w Zielonej Górze (ul. Wrocławska) uroczystości

z okazji Wszystkich Świętych rozpoczną się o 12.00 - na nowym cmentarzu, w kaplicy, odprawiona zostanie msza św., potem zaplanowano procesję. O 14.00 - na starym cmentarzu rozpocznie się procesja przy krzyżu, pod przewodnictwem biskupa, potem odprawiona zostanie msza św. przy kaplicy. Msze św. odbędą się także na cmentarzach komunalnych na Chynowie - o 10.00 oraz Jędrzychowie - o 11.00.

## Uroczystości w gminie:

**Przylep** - msza św. o 8.00 i 18.00 w kościele, o 12.00 na cmentarzu (rozpoczyna się modlitwami za zmarłych i procesją od bramy); **Łężyca** - msza św. o 12.00 na cmentarzu; **Zawada** - msza św. o 8.00 w kościele, o 12.00 na cmentarzu; **Krępa** - msza św. o 10.30; **Jany** - msza św. i procesja o 12.00 na cmentarzu parafialnym w Przytoku; **Stary Kisielin** - msza św. o 7.30 w kościele, o 11.00 na cmentarzu, o 18.00 różaniec za zmarłych z wypominkami na cmentarzu; **Nowy Kisielin** - msza św. o 9.00 na cmentarzu, o 16.30 różaniec za zmarłych z wypominkami na cmentarzu; **Racula** - msza św. o 14.00 na cmentarzu; **Drzonków** - msza św. o 8.00 i 18.30 w kościele, procesja z pięcioma stacjami o 12.30, msza o 13.00; **Sucha** - msza św. o 8.30; **Zatonie** - msza św. o 11.30; **Jarogniewice** - msza św. o 12.00 na cmentarzu; **Ochla** - msza św. o 8.00 w kościele, o 11.00 na cmentarzu; **Jeleniów** - msza św. o 9.00.

(dsp)



# W szpitalu wojewódzkim będzie większa radioterapia

Nowotwory są plagą współczesności. Ta choroba cywilizacyjna, na którą wciąż umierają miliony ludzi, nie omija woj. lubuskiego. Wręcz przeciwnie: statystyki wskazują, że średnia umieralność Lubuszan na raka jest wyższa niż średnia krajowa. To dlatego zarząd województwa postawił na rozbudowę zielonogórskiej radioterapii za sumę 15 mln zł.

- W najbliższej przyszłości planujemy rozbudowę pracowni brachyterapii w zielonogórskim szpitalu, chcielibyśmy do istniejących już pomieszczeń dobudować pawilon z bunkrami na dwa mikroelektrony, symulator z ramieniem C, sale aplikacyjne, salę wybudzeń oraz pomieszczenia do planowania leczenia - wylicza marszałek Elżbieta Polak, która w poprzedniej kadencji, jako wicemarszałek, bezpośrednio nadzorowała wojewódzkie placówki medyczne.

Obecnie, jednym z głównych zadań samorządu województwa jest sprawne i efektywne wdrożenie funduszy europejskich w nowej perspektywie finansowej do roku 2020. Jednym z narzędzi ich pozyskania będzie Strategia Rozwoju Polski Zachodniej, która zawiera listę ośmiu kluczowych dla zachodniej Polski inwestycji.

Wśród tych inwestycji znalazła się jedna, szczególnie istotna dla zdrowia Lubuszan: „ponadregionalne centra usług medycznych”. To w tym projekcie zawarta jest nie tylko budowa Centrum Onkologii w Gorzowie Wlkp., ale także rozbudowa Zakładu Radioterapii w Zielonej Górze. - To absolutnie konieczne - podkreśla marszałek. Dlaczego? Właśnie dlatego, że na 100 tys. mieszkańców, w Lubuskim umiera na raka średnio 1.788 osób, podczas gdy w Polsce średnio 1.679 osób. Co gorsza - dane te dotyczą tylko osób w wieku produkcyjnym (patrz ramka). - Umieralność mieszkańców regionu na nowotwory jest stanowczo zbyt wysoka. To wymusza na władzach regionu, jako organu zarządzającego szpitalami wojewódzkimi, podjęcie określonych działań - dodaje E. Polak.

Na czym będzie polegała ta inwestycja? Z Karty Projektu



- Przyspieszacz liniowy chroni personel przed promieniowaniem lepiej niż w czasach stosowania tzw. bomby kobaltowej – podkreśla dr Róża Poźniak-Balicka, kierownik Zakładu Radioterapii. – A stół jest bardzo bezpieczny i precyzyjny w leczeniu  
Fot. Krzysztof Grabowski

dowiadujemy się, że rozbudowa zielonogórskiego Zakładu Radioterapii odbędzie się poprzez wybudowanie pawilonu brachyterapii, z dwoma bunkrami na mikroelektrony HDR, salą aplikacyjną i salą wybudzeń chorych oraz poprzez utworzenie Pracowni Medycyny Nuklearnej.

Planowana jest rozbudowa i doposażenie ośrodka, w tym pomieszczeń dla dodatkowej aparatury diagnostyki obrazowej (w tym PET-CT oraz NMR) oraz wymiana funkcjonujących od 8-9 lat akceleratorów z nowszym wyposażeniem. - Pozwoli to na wdrożenie współczesnych metod leczenia różnych nowotworów, zdecydowane podniesienie poziomu świadczonych usług w zakresie radioterapii i zapewnienie kompleksowej opieki pacjentów - zakłada marszałek.

Zakład Radioterapii w Zielonej Górze istnieje od 2006

r. Za ponad 8 mln zł powstał wówczas nowoczesny bunkier, który sześć lat później został zaadaptowany pod potrzeby trzeciego akceleratora (szczegóły - patrz ramka).

W przypadku raka, kluczem do wyleczenia jest jednak wczesne wykrycie i stałe badania. To dlatego szpital zainwestował nie tylko w radioterapię, ale także w Centrum Monitorowania Chorób Nowotworowych, które powstało we współpracy z partnerami niemieckimi. A konkretnie: na mocy porozumienia partnerskiego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie) - Brandenburgia 2007-2013. Porozumienie zostało podpisane w lutym 2011 r. pomiędzy niemieckim Stowarzyszeniem Brandenburgskim Tumorcentrum w Bad Saarow a Szpitalem Wojewódzkim SPZOZ w Zielonej Górze.

## Elżbieta Polak marszałek woj. lubuskiego:

- Poziom i dostępność specjalistycznych usług medycznych w województwie lubuskim są wciąż niezadowalające. Dotyczy to zwłaszcza leczenia chorób nowotworowych. Nie możemy sobie pozwolić na to, żeby region rozwijający się dynamicznie w dziedzinie gospodarczej, opierający się na inteligentnych specjalizacjach i stawiający sobie ambitne cele rozwojowe, wciąż borykał się z wysoką i ponadprzeciętną umieralnością na raka. To dlatego tak cenna jest nasza współpraca z partnerami niemieckimi, którym udało się lepiej zapanować nad epidemią nowotworów. Z drugiej strony warto zwrócić uwagę, że tegoroczny „Krajowy indeks sprawności ochrony zdrowia 2014” daje Lubuskiemu piątą pozycję w kategorii „poprawa stanu zdrowia” oraz w kategorii „efektywna gospodarka finansowa”. Natomiast w kategorii „jakość konsumpcji opieki zdrowotnej” zajmujemy 11. pozycję. Dzięki diagnostyce i terapii wiele jesteśmy w stanie zdziałać, często nawet wyleczyć trudne przypadki nowotworów. Ale przecież lepiej jest zapobiegać niż leczyć. Dlatego nie zapominamy o profilaktyce nowotworów, o zdrowym stylu życia i przede wszystkim - o stałych, cyklicznych badaniach. Rak wcześniej wykryty nie jest wyrokiem.

## Co powstało i za ile?

Zakład Radioterapii w Zielonej Górze, w obecnej postaci funkcjonuje od 2006 roku, kiedy to oddano do użytku nowy bunkier budowany od 2003 do 2006 roku - na inwestycję tę wydano 8.318 tys. zł - w kwocie tej zawarta jest cena projektu i wybudowania. W 2013 r. wydano 654 tys. zł na adaptację bunkra dla trzeciego akceleratora. Dzięki inwestycjom ministerialnym z Narodowego Programu Zwalczania Chorób Nowotworowych zakład radioterapii został w latach 2006-2013 wyposażony w trzy akceleratory liniowe, mikroelektron HDR, tomograf komputerowy z opcją wirtualnej symulacji, symulator, system planowania teleradioterapii 3D i IMRT oraz brachyterapii 3D. Z funduszy tych zakupiony został również system zarządzania i weryfikacji MOSAIQ oraz sprzęt dozymetryczny. Łączny nakład to ponad 39 mln zł. W celu zapewnienia płynności pracy aparatury, sprzęt jest sprawdzany i na bieżąco naprawiany przez autoryzowany serwis producenta, co rocznie kosztuje szpital ponad 3 mln zł. W roku 2013 oddano do użytku nowy oddział wyposażony w 34 łóżka, dedykowany pacjentom poddawany radioterapii w trybie stacjonarnym. Remont tego oddziału kosztował 2.813 tys. zł.

Strona przygotowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego



Fot. Marek Lalko, archiwum Urzędu Marszałkowskiego

## Niekorzystne statystyki

W województwie lubuskim, w latach 2008-2011, w wieku produkcyjnym 18-64 lata, na 100 tys. mieszkańców, na nowotwory złośliwe zmarło 1.788 osób czyli znacznie powyżej średniej krajowej, wynoszącej 1.679 osób. Władze woj. lubuskiego uznały, że ze względu na niezbędne wymagane zaplecze medyczne i naukowe, centra specjalistycznych usług obejmujących leczenie nowotworów, powinny być zlokalizowane w obu miastach wojewódzkiego regionu. Stąd też projektem „budowy ponadregionalnych centrów usług medycznych” w ramach Strategii Rozwoju Polski Zachodniej objęte będą Gorzów Wlkp. i Zielona Góra. Inwestycja ta została wpisana do lubuskiego Kontraktu Terytorialnego.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 94

# Dawne zielonogórskie cmentarze

Spacerując po mieście, zazwyczaj nie zdajemy sobie sprawy, że często wędrujemy po dawnych cmentarzach. Jedne likwidowano 50 lat temu, inne 200 lub 300. Tak było z cmentarzem w Parku Tysiąclecia zlikwidowanym przez Polaków czy cmentarzem na pl. Słowiańskim zlikwidowanym przez Niemców.

- Czyżniewski, jak kiedyś już zejść z tego świata, wykończona przez twoje niemycie patelni, o czym wiedzą wszyscy w tym mieście, to postawisz mi ładny pomnik. Z odpowiednim napisem - moja żona na chwilę zrobiła się markotna.

Dobrze. Skorzystajmy z autentycznego wzorca:

„Maria Orzyna Kretschmer z domu Schuberth

Niezapomniana pamiątka przy miejscu spoczynku doczesnych członków świętej pamięci wielce szlachetnej, wielce szanownej i obdarzonej cnotami pani Marii Rożyny Kretschmer urodzonej Schuberth. Jej osobiste narodziny miały miejsce 30 kwietnia 1690 roku. Następnie wyszła za mąż 4 lutego 1717 roku za wielce szlachetnego i wielce znanego pana Ignacego Józefa Kretschmera, wybranego i mianowanego poborcę podatkowego cesarskiego i królewskiego miasta Zielona Góra.

Córka, którą spłodziła, była błogosławionym fantem tej miłości. Jednak po tym jak ona przeżyła w zgodnym małżeństwie rok, trzy tygodnie i trzy dni, zasnęła ona 28 lutego 1718 roku snem wiecznym po 6 tygodniach ciężkiej obłożnej choroby i zakończyła w błogosławieństwie swoje życie w wieku 27 lat, 10 miesięcy.

(...) Tą kim byłam przedtem, teraz już nie jestem”.

- Czyżniewski. Sama nie wiem. Chyba bym jednak nie chciała takiego upamiętnienia - moja żona nie mogła się zdecydować.

Ten cytat pochodzi z płyty nagrobnej umieszczonej na ścianie konkatedry pw. św. Jadwigi. Pozostała z czasów, kiedy był tu niewielki cmentarz. Teraz jest tu skwer i chodnik.



Na początku lat 60. XX wieku rozkopano cmentarz pod budowę nowej ulicy - dzisiaj to pl. Piłsudskiego Fot. Bronisław Bugiel

- To jest płyta, która umieszczona była na grobie i dopiero po likwidacji cmentarza umieszczono ją na ścianie kościoła - uważa Adam Górski, epigrafik z Uniwersytetu Zielonogórskiego, który przetłumaczył napis.

Do początku XIX wieku został zlikwidowany inny cmentarz, Św. Trójcy, na dzisiejszym pl. Słowiańskim. Wtedy rozpoczęto rozbudowę największego przedwojennego zielonogórskiego cmentarza, przy ul. Wazów - dziś Park Tysiąclecia. Poświęcono go 1 lipca 1628 r. Początkowo był to niewielki cmentarz usytuowany w rejonie budynku dawnego LOK-u, przy pl. Piłsudskiego. W 1816 r. miasto dokupiło cmentarz. Teraz jest tu skwer i chodnik.

nekropolia została ponownie poszerzona i wybudowano na niej pompę.

Składała się z dwóch części. Na terenie, od strony budynku LOK-u, grzebano katolików, w okolicach szpitala, przy ul. Wazów, chowano protestantów.

Na początku XX wieku reprezentacyjną część cmentarza zaprojektował architekt z Dusseldorfu - Nerhe. On był też twórcą projektu krematorium i kolumbarium początkowo mogącym pomieścić 550 urn. Później powiększono je dwukrotnie. Krematorium (budynek stoi do dzisiaj) uruchomiono w 1924 r.

Cmentarz został zlikwidowany i zamieniony w park w 1966 r.

- Najbardziej mi żal pięknych nagrobków polskich rzemieślników, postawio-

nych pod koniec XIX wieku - opowiadał nieżyjący już pionier Remigiusz Jankowski. - Przechodziłem koło nich, gdy szedłem na grób mojego wujka, Mieczysława Hunderta. To był wspaniały człowiek, nauczył mnie grać w szachy. Do Zielonej Góry przyjechał w 1945 r.

M. Hundert zmarł w 1954 r. i pochowano go na cmentarzu Zielonego Krzyża. Spoczął na górze. Wtedy nie było jeszcze pl. Piłsudskiego a cmentarz oddzielał dzisiejszy urząd marszałkowski od ul. Chrobrego.

- Zwłoki wujka ekshumowano zimą 1964 r. i przeniesiono na cmentarz przy ul. Wrocławskiej - wspominał R. Jankowski. - Górkę częściowo zniwelowano, dziś w jej miejscu stoi przystanek MZK i pamiątkowa tablica.



Fragment kaplicy nagrobnej na cmentarzu przy ul. Wazów Fot. Zbigniew Rajche

W tym czasie na cmentarzu pojawiły się spychacze i koparki. Na ul. Wrocławską przeniesiono zmarłych po wojnie, stary cmentarz zrównano z ziemią.

Tomasz Czyżniewski

## DAWNE ZIELONOGÓRSKIE CMEN TARZE

### ● Przy pl. Matejki

Pierwszy zielonogórski cmentarz znajdował się prawdopodobnie przy nieistniejącym już dziś kościele św. Jana, w okolicach pl. Matejki. W 1618 r. wymieniany jest jako własność kościelna.

### ● Pierwszy cmentarz Św. Trójcy

Do początku XIX wieku największy zielonogórski cmentarz znajdował się na dzisiejszym pl. Słowiańskim. Powstał w 1588 roku. 30 sierpnia 1809 r. został zlicytowany za cenę 314 talarów na rzecz kasy katolickiej i został zburzony. Wcześniej, bo w listopadzie 1803 r., zapadła decyzja o likwidacji całego cmentarza. Podstawowym argumentem było zbyt bliskie położenie domów mieszkalnych. Od 8 stycznia 1815 r. zaprzestano tu grzebania zmarłych.

### ● Drugi cmentarz Św. Trójcy

W 1816 r. umarł piekarz Schiemer, który szkole dla ubogich zapisał w testamencie teren z przeznaczeniem na cmentarz. Miejsce nazwano „Cmentarz Św. Trójcy”. Pierwszego zmarłego pochowano tam 30 kwietnia 1817 r. To na nim grzebano rodzinę Försterów, zielonogórskich przemysłowców. Dziś jest tu niewielki park, przy rondzie PCK. Cmentarz zlikwidowano na przełomie lat 60. i 70.

### ● Cmentarz żydowski

Żydom przez wieki ograniczono prawo do kupowania ziemi w mieście. Dopiero specjalny edykt króla Prus, z 1812 r., zniósł ten zakaz. Gmina żydowska natychmiast kupuje plac pod cmentarz wyznaniowy. Przeznaczono na ten cel pastwisko przy dzisiejszej ul. Chmielnej. 8 lipca 1814 r. pochowano tu pierwszego zmarłego o nazwisku Wolf.

### ● Cmentarz żołnierzy radzieckich

Znajdował się w miejscu zajmowanym dzisiaj przez fontannę na pl. Bohaterów. Żołnierzy zaczęto tutaj chować tuż po zdobyciu miasta przez wojska sowieckie w lutym 1945. Pochowano tutaj 196 żołnierzy. W 1953 r. groby ekshumowano i przeniesiono do Żagania.



Z jednej strony ul. Wazów znajdował się szpital, po przeciwnej stronie ulicy - cmentarz Ze zbiorów Marka Szymańskiego



Likwidacja cmentarza Św. Trójcy w okolicach ronda PCK

Fot. Bronisław Bugiel